

„GŁOS NARODU“  
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi:  
W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odosobnienie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA SIĘ 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajowska l. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasensteln & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odosobnieniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 277

Kraków, Sobota dnia 7 Października 1905 r.

Rok XIII-

## Obłudna polityka.

Nad powszechnym prawem głosowania radzono znowu w Izbie, z wielkim wysiłkiem wymowy i frazeologii. Niestety! po za frazesami nie kryło się nic! literalnie nic! W gruncie rzeczy wszyscy przemawiający za powszechnym głosowaniem, nie wyjmując socjalistów, — boją się go, jako pierwiastku wprowadzającego do życia politycznego zupełną niepewność; ta tylko zachodzi różnica pomiędzy stronnictwami, że jedne mniej, a drugie więcej muszą u d a w a ć sympatię dla popularnego projektu. — Najobłudniejsi są liberalni Niemcy. Ci mają zawsze dwa oblicza: dla wyborców i dla siebie. Dla wyborców, a więcej jeszcze dla dzienników, wygłaszają bardzo wolnomysłne zdania, i wyrażają gorące pragnienie powszechnego głosowania, — pomiędzy sobą robią wszystko, aby nie dopuścić do reformy, któraby ich na pewno pozbawiła wpływów i mandatów..

Co do Polaków, — ich stanowisko określił hr. Dzieduszycki bardzo dyplomatycznie. Koło boi się niewątpliwie reformy wyborczej. Po części z pobudek zasadniczych, po części dla względów osobistych. Obaw zasadniczych nie podzielamy; jesteśmy bowiem pewni, że lud ruski, skoro tylko cokolwiek dojrzeje, odwróci się od niesumiennej agitatorów, którzy mu się narzucają teraz na opiekunów i przywódców; jeżeli zaś członkowie Koła będą zmuszeni na prawdę ubiegać się o wyborców, bez pomocy rządu i sztuczek wyborczych tem lepiej na tem wyjdą, nasze narodowe i polityczne interesy...

Czy Czesi rzeczywiście dążą do powszechnego głosowania? Z mowy posła Kramarza należy wnosić, że nie. Bo kto czyni podobne zastrzeżenia jak on, kto do prawa wyborczego wprowadza cenę podatku, — ten albo nie rozumnie czem jest powszechne głosowanie, albo jest jego przeciwnikiem.

Ale dr. Kramarz próbował jeszcze w inny sposób wypaczyć powszechne głosowanie. Oto rzucił on myśl, aby liczba mandatów była zawisa od siły podatkowej każdego kraju, podkreślając że chce w ten sposób umniejszyć liczbę galicyjskiej reprezentacji. Nie będziemy nawet zbijać tego... dziwnego pomysłu; przykro nam jednak, że poseł czeski poszedł w tym wypadku, pod sztandar Dąbrowski...

Tak więc, żadne właściwie stronnictwo nie oświadczyło się wyraźnie przeciwko powszechnemu głosowaniu, — a wszystkie okazywały niemały zapał dla tej reformy. Wobec wyniku głosowania należałoby przytoczyć znany wiersz ks. biskupa Warmińskiego: „Wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca zjadły“.

Powszechne głosowanie zostało zduszone przez swych najlepszych zwolenników...

A jednak, jest to praca krótkowidzów. Powszechne głosowanie przyjść musi, nie dla tego, że socjaliści za niem hałasują, — ale pomimo ich

agitacji, zresztą wcale nieszczerzej. — Stronnictwa zatem, które stoją na gruncie prawa i porządku, powinny ująć w swoje ręce pracę nad przygotowaniem wielkiej reformy, a nie usuwać ją z porządku dziennego, sztucznym głosowaniem...

Taka polityka nazywa się „strusią“, — i jest obliczona na bardzo krótką metę.

## Ostatnia Polityka.

Po wazebne prawo głosowania. — Poważna dyskusja. Mowa Wojciecha Dzieduszyckiego. — Odprawa dra Kramarza. — Czesi i Niemcy przeciwko Galicji. — Druga mowa Kramarza. — Złe wrażenie zostało. — Odroczenie sesji.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Posiedzenie piątkowe Izby poselskiej miało przebieg bardzo poważny.

Rozprawy nad powszechnym prawem głosowania stały na wyższym poziomie, niż dyskusja w sprawie przesilenia węgierskiego. Może dlatego, że sprawy węgierskiej i Węgier posłowie parlamentu wiedeńskiego nie znają. Dlatego poruszali się w kole frazesów ogólnikowych, zdawkowych haseł, nie nie znaczących komunałów. Rzecz inna z kwestją powszechnego głosowania. Jest to kwestya znana, oddawna poruszana w prasie, na wiecach, w rozmowach prywatnych. Każdy poseł, nawet przeciętny, musiał o tej kwestyi mówić, pisać, tłumaczyć swoje stanowisko. Stąd mógł wystąpić w Izbie poselskiej z ilością sporą argumentów przetrawionych należyte.

Bardzo dobrą była mowa hr. Dzieduszyckiego. Poseł Koła nie mówił długo. Ale przemawiał z olbrzymim temperamentem, oświetlił sprawę wszechstronnie, z stanowiska interesów narodowych z punktu praktycznego, z punktu teorii. Wytknął złudzenie tych, którzy sądzą, że Izba poselska, zebrana na podstawie głosowania powszechnego, zapomni o kwestyach narodowych, a zajmie się reformami. Złudzenie! Bo uczucia i dążenia narodowe tkwią w duszy ludzkiej najgłębiej, zajmują najwięcej w niej miejsca, wysuwają się i muszą się wysuwać na czele.

Świetną była odprawa, którą prezes Dzieduszycki dał posłowi czeskiemu dr. Kramarzowi.

Dr. Kramarz na posiedzeniu czwartkowym, pragnąc skaptować Niemców na rzecz powszechnego głosowania, oświadczył, że Galicji trzeba dać mniej posłów, bo płaci mniej podatków, niż inne kraje koronne. Ta propozycja pod adresem Niemców, ta oferta, pisana na skórze polskiej, zrobiła bardzo złe wrażenie na Polakach. Już w czwartek wieczorem postanowiono, że należy odpowiedzieć dr. Kramarzowi. Wojciech Dzieduszycki wybornie wywiązał się z tego zadania. Wykazał politykowi czeskiemu, jak ciasnym i jak niesłowiańskim jest jego projekt.

Kompromitacja dr. Kramarza stała się przez to większą, że jego zdanie podzielił generalny mówca Niemców, dr. Derschatta. I on jest zdania, że Galicja powinna przyjąć mniej mandatów, niż wypadałoby z liczby ludności, ponieważ jest to kraj kulturalnie i gospodarczo zacofany.

Dr. Kramarz już podczas mowy Wojciecha Dzieduszyckiego stał na sali zakłopotany, zdenerwowany. Jest za wykształconym, jest za bystrym politykiem, by nie zrozumiał, jak ciężkiego dopuścił się błędu, wyjawiając i tne zamary wobec Polaków. Zrozumiał, że poszedł za daleko, skoro

po raz pierwszy od lat dwudziestu pięciu prezes Koła Polskiego musiał publicznie w parlamencie wystąpić przeciwko jednemu z przywódców czeskich.

Zaprzagnął tedy naprawić błąd. Ale nie udało mu się ta naprawa. Znać było, że mówi nieszczerze. Dobierał argumentów, które więcej drażniły, niż przekonywały. Rozdźwięk pozostał. Szkoda! Wystąpienie bowiem dr. Kramarza nie poprawiło stosunków polsko-czeskich, które od pewnego czasu się psują nie z winy Polaków.

Równocześnie atoli mowa dr. Kramarza i mowa dr. Derschatty pouczyły posłów polsk. jakie niebezpieczeństwa kryje reforma wyborcza dla polskich interesów narodowych. Niemcom i Czechom nie wystarcza, że pokrzywdzono Polaków już w 1861 r. przy rozdziale mandatów. Pragną pokrzywdzić nas po raz drugi. I ten parlament centralny, w którym nie dopuszczonoby tytu przedstawicieli Galicji, ilu się nam należy, — ten parlament miałby decydować o losach narodowych zaboru Austriackiego, miałby możliwość krępowania naszego rozwoju i naszej kultury. Koło Polskie dopuściłoby się co najmniej niesłychanej lekkomyślności, gdyby pozwoliło na taką krzywdę.

Wśród wrzawy i wśród zupełnego braku uwagi odbywało się głosowanie. Wynik znany z telegramów.

Następuje odroczenie Izby. Posłowie wpływają na korytarze. Pożegnania. Niejeden się pyta, czy Izba jeszcze powróci do parlamentu w tym składzie. Bo coraz częściej słychać o bliskim rozwiązaniu.

Kasa otwarta: posłowie się cisną po dyety jak studenci, którym się uśmiechają ferye. Za godzinę światła zagasną; cisza i pustki zagospzczą w całym gmachu.

Do 25 listopada...

## Nowe oszustwa.

Żydzi w Królestwie Polskim, prowadzą dalej swoje niecne szachrajstwa. „Koło akademików „Bundowców“ wydało odezwę, po polsku i rosyjsku, w której gwałtownie żąda utrzymania strejku szkolnego. Co za wstrętna intryga! Żydzi zachęcają Polaków do bojkotowania szkoły rządowej, a jednocześnie młodzież żydowska zupełnia gimnazja rządowe. — Ma to wprowadzić swoją dobrą stronę; bo wkrótce będą istnieć w Królestwie: szkoła rządowa, — i szkoła prywatna, — czysto polska; skąd jednak polskie społeczeństwo przychodzi do tego, aby swoim kosztem utrzymywać specjalne szkoły dla swoich największych wrogów: żydów i czynowników?

Bo przecież wszystkie rządowe szkoły w Królestwie, są utrzymywane z funduszków publicznych czyli z polskich podatków, sytuacja taka jest bardzo korzystna, ale Polacy za drogo opłacają tę korzyść...

Inna grupa żydowska, podszycająca się pod miano „zawodowej inteligencji P. P. S.“ rozpoczęła agitację przeciwko polskim szkołom prywatnym, jako „klerykalnym“, — „zachowawczym“, — „zacofanym“ itp. Te wszystkie frazesy służą tylko do zamaskowania głównego zarzutu: oto szkoły prywatne, nie są dość żydowskie! Za mało tam żydów uczniów i nauczycieli!

I odezwa „zawodowej inteligencji“, — domaga się utrzymania bojkotu szkolnego, ani jednem słówkiem jednak nie występuje przeciwko żydom, którzy bojkot łamią...

Takimi to podstępami i oszukaństwami, o-

perują żydzi, korzystając z zamętu jaki ogarnął polskie społeczeństwo.

Lowienie ryb w mętnej wodzie, było zawsze ich specjalnością.

## W państwie knuta.

Dnia 24 sierpnia 1904 roku ukaz carski obwieścił światu o „najmiłościwszej łasce“, jaka spłynęła z wysokości tronu, uwalniając lud rosyjski od knuta i różgi.

W prasie rosyjskiej, domagającej się oddawna zniesienia barbarzyńskich kar cielesnych, rozległy się głosy tryumfu: „I Rosja wreszcie przestała być państwem knuta, zdjęto z niej to piętno, co taką hańbą okrywało ją wobec świata cywilizowanego.“

Tryumf ten jednak trwał nie długo: okazało się, że tradycja knuta jest w Rosji potężniejszą od woli carskiej. Ukaz, znoszący kary cielesne, w niczem nie osłabił potęgi knuta, który nadal, jak za dobrych dawnych czasów pozostał najważniejszym środkiem „pedagogicznym“ w rękach czynowników.

Z całą jaskrawością ujawniła te nadużycia zakończona w tych dniach sprawa sądowa przed kijowską Izłą sądową o zaburzenia agrarne w Głuchowie. Przyciśnięci do muru przez obrońców świadkowie z pośród strażników policyjnych zeznali, że podczas śledztwa, dokonywanego w lutym r. b. a więc po ukazie carskim, znoszącym kary cielesne, poddawano włóścian masowym egzekucjom, siedząc ich publicznie różgami w obecności przystawów, gubernatora a nawet prokuratora sądowego, który nie widział nic zdroźnego w tem pogwałceniu świeżo wydanego ukazu carskiego.

Jak się odbywały te egzekucje zeznali szczegółowo na sprawie podsądni: „Przyjechały do na-

szej wsi władze z kozakami — opowiada podsądny Bykow. — Odbywało się u nas wtedy zebranie gminne. Okrzykli nas, obnażyli broń i zaczęli krzyżeć. My padliśmy na kolana — a śnieg wtedy leżał grubo... Kłęczymy tak godzinę jedną, drugą, trzecią... pięć godzin kłęczeliśmy tak na śniegu. Nogi nam tak zmarzły, że nie czuliśmy ich wcale. A nikt nam nie powiedział: „wstań“, okrzykli nas tylko i trzymają. Tymczasem przywieziono różgi na wozach. Chwytają jednako, roz biorają i siekają... Urzędnik wydaje rozkazy i woła: „Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości wszystko mogę z wami zrobić, co mi się spodoba.“ Mój krewny, skutkiem takiego katowania przyznał się, że podpalił folwark, a tymczasem świadkowie stwierdzili, że to nie prawda.“

Inny podsądny, Morgałow, znowu opowiada: „Zwołali u nas zebranie gminne. Przyjechał gubernator, insprawnik i kozacy. Okrzykli nas przy cerkwi. Gubernator zawołał: „Dać staroście dwa dziesięcia pięć różg.“ Dali. Dołożył jeszcze 15. Dołożyli. Potem dziesiętnikowie siekli... Mnie chwycił insprawnik i rwąc na mnie ubranie wołał: „Kładź się“. Lecz stał obok urzędnik (prokurator) „Ten zawątpił nie wytrzyma“ — powiedział — i tak mnie dali spokój. Przywieźliśmy potem chleb, sól i ikony. Ukłękliśmy i czekamy. Podchodzi gubernator, dotknął chleb nogą (!) i mówi: „Kwaśny wasz chleb — nie chcę go! Dostyc mam już was.“ Ikony jednak przyjął i pocałował (!) je... A dokoła śnieg i woda, my zaś ciągle kłęczymy. Kozacy stoją dokoła... To jednego, to drugiego biorą, kładą i siekają... Gdyby nam kto powiedział, — to byśmy nic nie byli brali z pożaru. Ale przychodzimy na folwark — stoją już tam strażnicy i wódkę piją. „Bierzcie“ — wołają i śmieją się... Zrzuowali nas... zabili... Kawałka chleba teraz nie mamy“.

Czyż może być jaskrawsza ilustracja okrucieństwa i barbarzyństwa władz z jednej strony, a ciemnoty i nędzy ludu rosyjskiego — z drugiej jak fakty, ujawnione przez powyższe zeznania? Ciemny chłop godzinami kłęczy na śniegu przed

isprawnikami i gubernatorem, z psią pokorą sła da chleb, sól i ikony, a czynownictwo, całując o-błudnie obrazy święte, ma tylko jedyny środek oświecenia i umoralnienia tego ludu knut i różgi I to właśnie wkrótce potem, gdy odczytano włóścianom w cerkwiach łaskę carską, zwalnającą ich od tych kar hańbiących! Co znaczą wobec tego ukazy carskie, gdy faktycznie w Rosji większą ma władzę gubernator lub nawet insprawnik od samowładnego (!) cara.

## Nowa sztuczka hakatystów.

Hakatyści pruscy, którzy pomimo najrozmaitszych lotrostw i szykan nie mogą zgębnić żywołu polskiego w Poznańskim, okazują nie zwykłą pomysłowość w wynajdywaniu sposobów do usuwania Polaków z ich ziemi ojczyściej.

Wychodząc w Chicago w (Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki) pismo polskie „Zgoda“ donosi, że udało mu się wpaść na trop nowej sztuczki, wymyślonej przeciw polskiemu uporowi patryjotycznemu w pruskim zaborze.

Przed paru miesiącami pewien poważny i wiarogodny związkowiec spotkał przypadkiem w hotelu jednego z większych miast amerykańskich dwóch Niemców, zajmujących się sprzedażą gruntów emigrantom. W toku rozmowy wykryło się, że istnieje jakoby ściśle zorganizowana akcja, mająca na celu wywabić z Poznańskiego i z Prus Wschodnich najlepsze jednostki z pomiędzy ludu polskiego i ułatwić im przesiedlenie się do Stanów Zjednoczonych i nabycie tu dobrych gruntów za niedrogie pieniądze. Rozbić zwartą falangę rolników polskich, wyłowić z pomiędzy nich najlepszych, wykupić ich ziemię, wysłać ich za morze, a wetknąć na ich miejsce Niemców — oto plan, z jakim podochoceni agenci zwierzyli się przed owym związkowcem, nie podejrzewając wcale, że mają przed sobą zacieklego patryjotę polskiego. W

## WINA I POKUTA

115

(Ciąg dalszy).

Carter zapytał, czy spodziewano się tak prędkiego odjazdu tego okrętu? Odpowiedziano mu, że się tego nie spodziewano przed wschodem słońca, brakło bowiem okrętowi dwóch trzecich części ładunku.

Agent zapytał, czy takie postępowanie nie jest dziwnym? Odpowiedziano mu, że podobne postępowanie jest istotnie dziwnym, ale że kapitan Kruka pod każdym względem jest dziwakiem i niejedną chytry bankrut znalazł na jego okręcie schronienie w ucieczce za granicę.

Jeden z obecnych utrzymywał, że kapitan musiał mieć na swoim pokładzie takiego pasażera, widziano kogoś podobnego w przystani na dziesięć minut przed odplynięciem statku.

— Kto podejmie się dogonić go? — zawołał pan Carter... — kto spróbuje za dwa suweryny?

Ludzie pokręcili głowami.

— Kruk za wiele wyprzedził — mówili — a co więcej, wiatr mu sprzyja.

— Bardzo jednak być może, że wiatr zmieni się o zachodzie słońca — odpowiedział agent Dalej moi przyjaciele, trochę odwagi! Pięć funtów zarobku! Kto spróbuje dopędzić go za pięć funtów sterlingów?

— Ja! — krzyknął chłop, jak dąb, ubrany w czerwoną bluzę i ogromne buty, sięgające mu do brzucha — ja podejmuję się z moim towarzyszem. Wszak prawda — Iim?

Iim był drugi zuch, ubrany w niebieską bluzę. Był on rybakiem, a więc z zawodu swego właścicielem niewielkiego nacika z szarym żalglem. Dwa te djabyły rybackie poskoczyli do przystani, i jeden z nich dał susa do czółna, przywiązanego w miejscu, gdzie kamienne schody prowadziły do poziomu rzeki. Drugi pobiegł po przyrząd żeglarski i równocześnie przyniósł dwa ciężkie okrycia.

— Dobrzeby było, proszę pana, wziąć z sobą jakie zapasy — mówił młody człowiek, biegnąc obciążony różnymi przedmiotami — bo zapewne pozostaniemy całą noc na morzu, jeżeli mamy dopędzić statek.

P. Carter dał mu suwerena i kazał, aby kupił to, co uzna za potrzebne.

— Dobrzeby było, abyś pan oprócz tego, w co jesteś ubrany, miał jeszcze coś do okrycia się — dodał rybak — bo po zachodzie słońca zimno na morzu.

Carter poznał słusność tej uwagi i pobiegł kupić podręczne okrycie, pozostawił bowiem swoje na stacji pod troskliwą opieką Tomka. Sprawunek załatwił w sąsiednim sklepie obok przystani i w dziesięć minut był z powrotem.

Rybak w niebieskiej bluźce siedział już w swoim czółnie, które stosunkowo bardzo mocno było zbudowane, w pięć minut potem ukazał się rybak w czerwonej bluźce, niosąc wielką kamionkę z zawieszoną u jej szyjki cynową czarką i zwyczajny koszyk, napelniony pożywieniem. Koszyk i butelka wkrótce zostały umieszczone w czółnie i poproszono pana Cartera, by usiadł na przeznaczony mu ławce.

— Umiesz pan kierować? — spytał jeden z rybaków.

Carter umiał sterować; mało było takich rzeczy, na którychby się nie znał, biegając po świecie od lat dwudziestu.

Ujął rudel, gdy czółno wpłynęło na szerszą wodę; młodzi ludzie opuścili wiosła i czółno posuwało się na pełne morze, na którym najwprawniejsze oko mogło zaledwie odkryć czarny punkt, przedstawiający Kruka.

— A jeżeli to tylko wybieg? — myślał Carter — przecież nie zdaje się, by tak było. Jeżeli chciał mnie oddać i powrócić do Londynu, byłby pojechał jednym z tych pociągów, które pilnowaliśmy; gdyby był chciał ukryć się w mieście, nie byłby naruszał brylantów; a potem z drugiej strony, dlaczego Kruk odjechał, zanim zabrał w całości swój ładunek? Cokolwiek nastąpi, sądzę, że dobrze robie, puścая się w pogoń za tym statkiem. Jeżeli to polowanie do niczego mnie nie doprowadzi, to nie pierwszy raz mi tak wypadło i zawsze się z kłopotu wywinął.

Wydstawszy się raz na morze, małe czółno rybackie dzielnie płynęło; ale nawet z pomocą zręcznie używanych wiosł nie zbliżano się do Kruka, gdyż czarny punkt zacierał się nieznacznie i w końcu znikł im zupełnie z oczu.

— Nie dopędzimy go nigdy, mówił jeden z ludzi, nalewając pełną czarke wódki z kamionki, z pewnym akcentem rozpachy. — Nie dopędzimy Kruka, chyba że wiatr się zmieni.

— Sądzę, że wiatr zmieni się po zachodzie — odpowiedział drugi, zaglądający częściej, niż jego towarzysz do flaszki i któremu wszystko przedstawiało się wesołej — myślę, że z nadejściem nocy wiatr się zmieni.

Mówiąc to, patrzył w kierunku wiatru. Wziął w końcu rudel z rąk Cartera, który ubrał się w swoje nowe okrycie, położył się w głębi czółna, używszy jedno z okryć rybackich zapoduszkę, a drugie do nakrycia nóg. Kołysany monotonnym tarcim wody o boki statku, zasnął

głęboko, choć mu rozkosz snu zmniejszały wcale nie miękkie deski, na których leżał.

Po obudzeniu, powiedziano mu, że wiatr obrócił się i że „Piękna Polusia“ — tak się nazywało czółno, należące do dwóch rybaków, dopędzała szybko Kruka.

— W niespełna godzinę będziemy na jego wodach — powiedział jeden z rybaków.

Carter poruszył się, aby odpędzić sen i powstał. Księżyc świecił przecudnie, a czółno to, zostawiało za sobą srebrny ślad; w dali na horyzoncie widać było lekką białą plamę, którą pokazał Carterowi palcem jeden z rybaków. Był to wielki żagiel Kruka, ubielony promieniami księżycy.

— Wiatr taki słaby, że nie zgasiłby świecy ki za grosz — powiedział jeden z ludzi — teraz jesteśmy pewni, że go dogonimy.

Carter na naleganie jednego z swych towarzyszy wypił czarke wódki i gotował się do zajścia, jakiego czekał.

Ze wszystkich ryzykownych przedsięwzięć, w jakich miewał udział agent, obecne nie najmniej było niebezpieczne. Miał wejść na pokład nieznanego okrętu, którego kapitan nie miał dobrej opinii i którego załoga podobną była zapewne z obyczajów do swego pryncypała; pomiędzy takich ludzi rzucił się w nadziei pojmiania złooczyńcy, którego położenie, gdyby był wziętym byłoby takie, że nie powinienby przebierać w wyborze środków, któreby przyszkodziły jego przyaresztowaniu. Nie pierwszy to był wypadek, w którym wszystko było przeciw agentowi; przypuszczał nawet możliwość że w walce osobistej z Józefem Wolmotem może być zrzuconym z pokładu z takim spokojem, jak gdyby śmierć przez utonięcie kończyła zwykłe życie człowieka.

Podeczas, gdy stał na przodzie czółna i patrzył na ów punkt na horyzoncie, Carter poma-cał ręką boczną kieszeń swego ubrania, gdzie był ukryty najpiękniejszy i najnowszy w świecie rewolwer. Ale to było raz tylko, i oprócz tego prawie mimowolnego poruszenia nie nie pokazywało, aby myślał o czekającym go niebezpieczeństwie.

Księżyc świecił na bezchmurnym niebie, czółno rybackie pruko wodę, a potężne wiosła zdawały się wybijać takt jakiejś pieśni bez słów. Przy pięknym świetle księżycy żagle Kruka stawały się coraz bielsze, a coraz szersze za każdym nderzeniem wiosł, kołysających lekko piękną Polusię, na nudnej powierzchni morza.

(Ciąg dalszy)

swej gorliwości zwerbowania przygodnego znajomego dla tej roboty, agenci nazwali nawet peyną firmę z Chicago, która miała jakoby się tą sprawą bardzo interesować.

Związkowiec spełnił swój obowiązek i podzielił się natychmiast swoim odkryciem z najbliższym sobie pismem polskim (Kurjer Polski w Milwaukee, Wis) a to pismo zawiadomiło zarząd centralny. Zarząd zajmował się tą sprawą na tajnym posiedzeniu i zawiadomił Cenzora. Dla większej pewności uzyskano od informatora zaprzysiężone zeznanie, że wszystko to, co komunikuje, jest prawdą i że słyszał to wszystko od agentów niemieckich. Prezes zarządu jeździł sam do sąsiedniego miasta dla przeprowadzenia śledztwa, a sekretarz generalny prowadził śledztwo w Chicago. Ostatecznie nie wiele się dowiedziano. Agenci niemieccy spostrzegli się, że wpadli w pułapkę i zniknęli; firma zaś Chicagońska wyparła się wszelkiej styczności z tą sprawą, lecz przyznała, że ktoś mógł na własną rękę prowadzić tego rodzaju robotę.

Tyle donosi pismo amerykańskie o nowym podstępnie hakatystów, którzy swą akcją polakożerczą przenieśli teraz nawet za Ocean. A przed tą nową sztuczką hakatystyczną, nasi rodacy pod zaborem pruskim powinni mieć się na baczność, gdyż jest ona o tyle niebezpieczną, że Prusak występuje tu w masce „opiekuna“ emigrantów polskich, którym rzeczywiście gotów jest czynić rozmaite ułatwienia w Ameryce, byle tylko zagrabić ich ziemię ojczyzną.

Im bardziej wysila się zgraja hakatystyczna, aby wyparować żywioł polski z jego siedzib odwiecznych, tem większym obowiązkiem jest każdego Polaka bronić wszystkimi siłami każdej piędzi ziemi polskiej.

**OD ADMINISTRACJI.**

Sz. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty na miesiąc październik celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

**WĘDROWKI JAPOŃCZYKA PO KRAKOWIE.**

XXI.

Joshike z deputacją w Wiedniu. — Pomyłka z drem Tillesem. — Zwyczaj narodowe. — Podziękia za kanały splawne. — Intermezzo z przekąską. — Sprawy miejskie. — Chwila zadumy.

Joshike pojechał z deputacją krakowską do Wiednia dziękować cesarzowi za Wawel. Nie wrócił jeszcze z podróży, ale za to przysłał mi list tej treści:

Mój drogi!

Wszystko odbyło się jak najlepiej, jeżeli nie brać pod uwagę drobnych nieporozumień: — Ochmistrz dworu, ustawiając nas w ordynek wziął dra Tillesa za prezydenta Leo, a prezydenta Leo za dra Tillesa. Z tego powodu dr Tilles stanął na czele delegacji radzieckiej z Krakowa, co było poniekąd symbolicznem. — Prezydentowi zaś szepnął ochmistrz:

— J. C. M. zapyta pana, panie rabinie o stosunki w gminie izraelskiej; pan je znaasz? — Bardzo dobrze — brzmiała odpowiedź trochę niepewna.

Omyłkę ochmistrzowską tłumaczyć należy przedewszystkiem tem, iż my wszyscy stanęliśmy we frakach, a dr Tilles staropolską modlą w kontuszu. Mówił, iż we wszystkich ważniejszych aktach narodowych, rocznicach bitew, na odsłonięciach pomników, na purimbal, na pięćsetlecie Uniwersytetu, występuje w stroju praocjów. Osobnik Gajer wystarał mu się nawet o rodową karabele; tę jednak musiał ku swojemu smutkowi zostawić w antyszambrah, bo ceremoniał habsburski nie pozwala stawać przed monarchą w Burgu z bronią przy pasie. —

Będę się czuł nie swój, biadał nasz kolega-deputat.

Otóż pomyłka ta ochmistrza wyszła na jaw i wszystko wróciło do swego przeznaczenia. Nie wiem tylko, o ile jesteście wtajemniczeni w szczegóły audjencji sekretnej, o której ajencja telegraficzna nie została powiadomiona. — Otóż mogę się podzielić z Tobą przebiegiem tej dziejowej chwili.

Cesarz dał znak, by wszyscy asystenci dworscy opuścili salon, poczem zwrócił się do posła Doboszyńskiego z temi słowy:

Ci zaś z Sz. prenumeratorów, którzy prenumeraty do 12 października nie nadeszły, następnego numeru już nie otrzymają.

**KRONIKA.**

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Birgitty wd., jutro w niedzielę Wincentego.

Kalendarz astronom. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5.46, zachód przypada o godz. 5.13, długość dnia 11 godzin 30 minut.

**„Kupujcie tylko u chrześcian“!**

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 8 października:

Teatr miejski „Eros i Psyche.“

„Przyjazd“ przy ulicy św. Tomasza — wieczorem przedstawienie amatorskie — a następnie zabawa taneczna.

Strzelnica: po południu: strzelanie konkursowe o dar fundacyjny.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej: Miejsca kąpielowe Ostenda i Spaa. Miasta Belgii: Bruksela, Antwerpia, Ypern, Tournai, Brugge, Malin, Gand.

Ujeżdżalnia p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej, po południu Loteria fantowa Tow. Samopomoc. Przygrawać będzie muzyka p. Czyżowskiego.

Zjazd techników. W dniach 22. i 23 bm. odbędzie się w Krakowie zjazd Techników, którzy w r. 1875, a więc przed trzydziestu laty, ukończyli studia w dawnym, wkrótce potem zwiniełym Instytucie technicznym w Krakowie. Jakkolwiek komitet zawiadania o tem w miarę możności bezpośrednio osoby interesowane, to jednak z uwagi, że nieznanne mu są adresy wielu ówczesnych kolegów, zajmujących dzisiaj stanowiska w różnych stronach Polski i Rosji, sądzi, że drogą ogłoszeń w dziennikach trafi do wszystkich.

Newyгода. Jest za granicą pożyteczny zwyczaj, że na każdym dworcu kolejowym w różnych miejscach jak najwidoczniejszych wywieszają się tablice z godzinami nietylko odjazdu wszystkich pociągów, ale i przyjazdu. Na dworzec bowiem przybywa codzień mnóstwo osób,

które oczekują krewnych i znajomych, z różnych stron i rozmaitymi pociągami przyjeżdżających. Otóż byłoby rzeczą zupełnie naturalną, gdyby nasze koleje naśladowały pod tym względem zagranicę. Tymczasem np. na tak ruchliwym i na pozór „europejskim“ dworcu, jak krakowski, nigdzie bezwarunkowo nie ma wywieszanej tablicy, która by objaśniała publiczność — kiedy jaki pociąg na ten dworzec przychodzi. Są tylko godziny odjazdu z Krakowa. Więc jeżeli ktoś chce się dowiedzieć o której godzinie ma kogo oczekiwać na peronie. lub też sam wyjeżdżając na kilka godzin, chce wiedzieć, kiedy może być z powrotem w Krakowie, to musi szukać (zwykle czemś zajętego) portjera i zamęczać go pytaniami, żeby wreszcie dostać ustną odpowiedź, w której wśród zgiełku kolejowego ruchu czasem można godziny niedosłyszeć, lub ją za chwilę zapomnieć, nie zobaczysz raz cyfry czarno na białym. Nie można zaś brać w rachubę całych rozkładów jazdy, tu i owdzie na dworcu wiszących, gdyż nie każdy ma oczy sokole dla drobnutkiego druku, a już wyżej umieszczonych cyfr i przez okulary nikt nie dojrzy; zresztą to są rzeczy zbyt zawiłe, by z nich mogła u nas korzystać t. zw. przeciętna publiczność. Potrzeba dla wygodu ogółu konieczne tylko takich tablic z godzinami przyjazdu, jakie są dziś na dworcu z napisem: Czas odjazdu z Krakowa; a jest już rzeczą niepojętą, dlaczego po dziś dzień nie ma jeszcze tego udogodnienia przynajmniej w tej sali, w której publiczność wyłącznie oczekuje przyjezdnych. Na brak ten dotkliwy skarżyło się już przed nami wiele osób, a dodać trzeba, że powyższe uwagi dotyczące w równej mierze i innych dworców kolejowych w Galicji, nawet nowego gmachu we Lwowie, który jako najnowszy i największy miał uchodzić za wzorowy.

Tanie mięso. Jatka miejska dziś od godz. 6 rano była już w oblężeniu; najwięcej osób kupowało mięso wołowe, pierwszego i drugiego gatunku w mniejszych ilościach. Przy barjerze strażak miejski pilnuje porządku i słuszenie przestrzega, by kupujący — a są to przeważnie służące — przechodzili kolejno od strony lewej ku prawej. Zdarza się, że jaka gospodyni średniej klasy chce być koniecznie obsłużoną ze strony prawej, a kiedy się jej nie stanie zadość, odchodzi, wymyślając na mięso — na jatkę, personal i cały porządek, który jej się nie podoba. — Co prawda, że obsługa jest nieco za powolna, skutkiem czego gromadzą się coraz większe tłumy, które zlorzeczając magistratowi niecierpliwą się głośno, że tracą czas na wyczekiwaniu. Rzeźnicy z Piasków przy-

— Za czasów mojej bytności w Krakowie, zauważyłem szczegół etnograficzny, o który zapomniałem zawsze pytać, dobrze, iż sobie przypomniałem; otóż zauważyłem, iż imponująca część narodu waszego nie nosi wcale obuwia; — czy to jest nawyk codzienny, czy też tylko zwyczaj odświętny, galowy, że tak powiem, pan, jako demokrata...

Tutaj poseł Doboszyński zaznaczył, iż co prawda, do tego stopnia demokratą nie jest, iż jego przekonania nazwać by się dało demokratycznymi in partibus infidelium, że tu w Wiedniu jest po prostu liberałem i t. d., a co do pytania, to może J. C. Mość upewnić, iż chodzenie boso jest u nas jedną z tych nici tradycyj, które przeszłość Polski wiążą z przyszłością w nierozzerwalną trwałość.

— I liczba zachowujących ten zwyczaj nie zmniejszyła się?

— Raczej zwiększyła się Sire...

— Więc to jest jeden z pięknych waszych zwyczajów narodowych. Należy go pielęgnować.

— To też W. C. M. — wtracił się poseł Piotr Górski: — wszelkimi siłami, zwłaszcza po wsiach wyteżamy starania, by się ten zwyczaj nie zatracił.

— Tak jest, tradycje należy cenić — szepnął delegat Rosenblatt.

Tutaj na chwilę rozmowa urwała się. Stojący koło mnie delegat Kosobucki zapytał mnie szepstem:

— Przekąski żadnej nie będzie?

— Niemiecki zwyczaj — objaśnił go poseł r'ederowicz: każdy jada u siebie, w knajpie też każdy za siebie płaci, nawet wina jeden drugiemu nie postawi. Nie będzie żadnego poczęstunku.

— Oj, do diabła — jęknęło coś w delegacie Kosobuckim.

Tymczasem rozpoczęły się na nowo najwyższe zapytania:

— Z kanałów splawnych musicie być zadowoleni.

Istotnie W. C. M. zgodnie z przyrzeczeniem panów ministrów rozpoczęto nad nimi pracować w dniu 1 stycznia 1904. Nieomal dwa lata wrepca. Port w Krakowie imponujący. Dziesiątki tysięcy ludzi znalazło zarobek, poregulowane wedle obietnicy ministrów potoki górskie nie zabierają już z prądem całych morgów ozimin, koryta rzek spokojne i senne jak sekeje minister-

jalne naszej potężnej monarchji. Tak jest, Sire, wszystko w porządku.

— O tak! moi ministrowie są słowni; Bach i Metternich wdrożyli w nich już taką ucziwość gabinetową.

— A kolej północna po upaństwowieniu o ile lepsza... — dodał ktoś.

— W stosunkach miejskich spokój?

— O, można powiedzieć, idealny, W. C. Mość. I nie sposób by było inaczej, skoro wszelkie sprawy załatwiają się postanowieniami. My nigdy w radzie miejskiej nie znamy niespodzianek. Z góry wiemy, jaka zapadnie uchwała. Mistrz Matejko nauczył nas dekoratywności, to też wszelkie nasze obrady i wszystkie nasze uchwały mają cechę dekoratywną. Dla wrażenia wygłaszamy mowy, dla dekoracji wygłasza lewica repliki, — nieprawdaż panie Doboszyński? — Święta prawda...

Dla dekoracji grzmią nawet radykalne napaści. W kulturalnym społeczeństwie musi być różnobarwność przekonań... byleby tylko nie pretendowała o synekury i dostawy miejskie, nieprawdaż panie Tilles?

— Święta prawda...

— Przy takim zgodnym układzie przekonań, można nawet zrobić czasem cokolwiek i dla miasta...

— Jesteście wyrobionym narodem...

Chwila ciszy. Zapanowaliśmy nad sytuacją

— Czyżby i teraz nie podali tej przekąski doleciało zkądś westchnienie...

Kier...

Przy wyjściu z Burgu spotkała nas jeszcze mała niespodzianka. Oto warta pałacowa wzięła kolegów Tillesa i Rosenblatta za poselstwo marokańskie i sprezentowała broń. Dr. Tilles uzbrojony, wydobył karabele z pochwy i zaczął nią wyprawiać dziwne ewolucje. Chciał podziękować żołnierzom. Z wielkim trudem skłoniliśmy go do sehowania broni, bo zwłaszcza kolega Rosenblatt był zaniepokojony o całość swojej brody.

Po audjencji odbyło się przyjęcie w kanale wiedeńskim, na którym Tilles wygłosił bardzo patriotyczną umowę.

Wieczór spędziliśmy u Ronachera.

Zaprawdę, ciężka jest służba publiczna, i niemało ofiar wymaga.





Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że otwartym został

# magazyn konfekcyi dziecięcej

pod firmą

1923 0

## Franciszek Martin Kraków Rynek gł. Nr. 12

(dawniej Felicja)

Polecając magazyn mój łaskawym względem i poparciem, donoszę, że cenami umiarkowanymi, doborowym towarem i znajomością, będzie moim staraniem w zupełności zadowolnić.

Z uszanowaniem

### Franciszek Martin

długoletni współpracownik firmy Marya Prauss.

w niedziele i święta zamknięte.

w niedziele i święta zamknięte.

### Ostrzeżenie!

Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyję w ludzki sposób dla pobłażenia kupującego

Singer Comp. T ow, Ac. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.

Kraków ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejsk. Kazimierz, ul. Wolnica 11.

Filie Zachodniej Galicyi:

Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Filie na Szlaku austr.:

Bielsko: ul. Kolejowa 2. Frywałd: plac Rudolfa 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Speergasse 5.



### ZAKŁAD POGRZEBOWY

## Józefy Nowińskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248. posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracje, wysła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

### Leśniczy

potrzebny zaraz do rewiru w Tatrach. Płaca roczna 1100 kor., wolne mieszkanie, opał, 101a 3 morgi, pastwisko dla 8 szt. bydła i pniowe (według uznania). Kandydat musi być zdrów, do służby w górach zdolny i nie może przekraczać wieku 40 lat.

Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy nadsyłać na ręce inżyniera K. Eugla, delegata Wydziału krajowego w N wym Targu. 2051 3

Poszukuje się w każdej miejscowości uczywych

### Agentów

celem rozsprzedaży artykułów religijnych.

Zarobek dzienny 10 do 20 K. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Głosu Narodu“ pod „Praca“ 2037 3

### Kamienica

w bardzo dobrym stanie w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, bliskie plant, z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany, za dopłatą, na parcelę budowlaną. — Poszukuje się również parceli budowlanej w obrębie Krakowa.

Adresować pod Z. C. post. rest. Kraków. Pośrednictwo wykluczone.

PIERWSZA KRAKOWSKA PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię otrzymają każdy z P. T. Odbiorców, wysłany im się zwrotem wroczyńskim (z marką ochronną) z zakupionych 12<sup>1/2</sup> kg. 1000 gr. moli wyborynych mieszczan palonej kawy patentowaną i ozdobną, hermetyczną, higieniczną i samomierzącą szklaną i oszczędzającą parszą do przechowywania kawy.

zwaną: „CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI Kraków, Rynek gł. 44.



Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

### w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kaszlu suchu, zółzach, grypie, (influency).

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszający. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zółzowate (skrofaliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie w aptekach po 4 kor. za flaszkę, wpływa na ogólne odżywienie.

# Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

### Ostrzega się

przed lichymi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszką była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

# „Roche“

# Utrzymanie zdrowo żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, Balsamu żołądkowego dra Rose, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcia, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.



**Ostrzeżenie!** Wszystkie części opakowania noszą, prawie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

**B. FRAGNER'A** o. k. Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem“ PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

**WYSYŁKA CODZIENNIE.**

Pocztą za nadesłaniem kor. 150 mała flaszka, kor. 280 duża flaszka, kor. 470 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich i. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znacz. aptekach w cenie 1 wielka fl 2 k., mała 1 k.

## Zakład kamieniarsko rzeźbiarski

pod zarządem

### JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza krakowskiego

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. Podejmuje się wykonania grobowców, tak w miejscu, jak i na prowincji, według własnych lub dostarczonych rysunków.



**Proszę zażądać!** zadarmo i oplatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra  
**Hanns Konrad**  
Pierwsza Fabryka Zegarków  
**Brux Nr. 1450**  
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zlr. 380 z podwójnymi kopertami zlr. 575. Prawdziwy srebrny łańcuszek zlr. 120, 150, 180, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. nikłowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem zlr. 225, 3 sztuki 650, 6 szt. 1250. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę zlr. 350 Budzik nikłowy zlr. 145, 3 sztuki zlr. 4, z tarczą świecącą w nocy zlr. 165, 3 szt. 450. Żadnego ryzyka! Wyściana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla kaźd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 3

# Spółka kredytowa

członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie ul. Basztowa 9

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła

**5%.**

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystna.

Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacji udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 2093 10

## Salon mód „IRIS“

**Maryi Romaniszyn**

przy ul. Wiślniej l. 2

poleca 1533 44

najnowsze kapelusze damskie i dziecięce, woalki, szpilki do kapeluszy itd.

Przyjmuje również fasony do ubieraania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

## Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej sprzedaje i wypożycza 1832 0

**Zygmunt Raba**

ul. św. Jana l. 13.

Strojenia i reperacje się przyjmuje

**W. E. Fuhrman w Ływcju**

wysyła za zaliczką, stare, żółte bardzo ładne 1772 0

**SADŁO**

po cenie 155 kor. 100 kg.

## Magazyn mód

**R. Bednarskiej**

ul. Floryańska l. 44

poleca na sezon jesienny i zimowy kapelusze po cenach umiarkowanych jak również ubiera takowe na oczekaniu. 1862 0

## Inteligentna wdowa

w średnim wieku, bezdzietna, znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem poszukuje samostnej posady we dworze lub na plebanii. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod J. T. 2092 3

## Realność

tuż pod Krakowem, w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy, składająca się z willi i 5 morgów gruntu z inwentarzami i zbiorami do sprzedania lub zamiany. Adres w Administr. 2088 5

## Posady

dla kilku konduktorów, kancelistów, ladszeinsreiberów, magazynierów pomoc., strażników i innych do kolei, oraz 1 urzędnika gosp., 1 gorzelnika, 1 gajowego, 2 strzelców, 2 ogrodników, 2 lokaj, kilku wermistrzów, mechaników, maszynistów, monterów, ślusarzy, i hajcerów, 2 kelnerów, 2 magazynierów, 2 portyerów, oraz kilku pom. handlowych znających także język niemiecki, oraz około 50 robotników do nowej fabryki mebli pod bardzo korzystnymi warunkami wskaże Filia austro-węg. Oznajmiaciela wolnych posad Gieszyn ul. Kolejowa i. 2081 1

Odp. za dołączeniem marki listow.

## Agronom

ze szkołą rolniczą i chmielarską, oraz czteroletnią praktyką w gospodarstwie i mleczarstwie poszukuje posady ekonomu lub pisarza. Zgłoszenia do Mleczarni w Trzcianie koło Rzeszowa. 2047 4

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

## PALARNIA KAWY



**M. JAWORNICKI**  
KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym

i najlepszym

sposobem

za pomocą

gorącego

powietrza

po cenach

najprzystęp-

niejszych.

1881 0

## ZAKŁAD REPRODUKCYJ FOTOTECHNICZNEJ

# T. JABŁONSKI i Sp.

w Krakowie

ul. Franciszkańska L. 4, Nr. Telefonu 614.

== wykonuje ==

AUTOTYPIE NA CYNKU, MOSIADZU I MIEDZI  
POLTONOWE I KRESKOWE DO WYDAWNICTW  
NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH, CENNIKÓW,  
OGŁOSZEN, MAREK OCHRONNYCH I T. P.  
== FOTOLITOGRAFIA. == 1927 0

Bardzo efektowne

statuy Serca Pana Jezusa

lub Matki Bożej.

Wieczyste światło.

Figura jest ze szkła białego, różowego lub lazurowego transparentowego (przezroczystego, czerwono-rubinowego), matowe lub lśniąca, waga 2 1/2 kilogr., z jednego kawałka, wraz z podstawką pod oliwę. Szczególny efekt sprawia Serce Pana Jezusa i Matki Bożej. Działa bardzo uspokajająco na chorych i jest najlepszym światłem nocnym dla bezsennych.

Cena tylko zł. 2.80 za sztukę, ze światłem acetylenowym (pali się bez oliwy 2 lata) zł. 3.30. Wskutek tej oszczędności na oliwie nie kosztuje statua prawie nic. 1906 3

Jedyna wysyłka za zaliczką: skład posażków R. Flessig, Wien, II/46 Czerningasse 16, fach poczt. 32.



Mamy zaszczyt zawiadomić, że

**ZWIĄZEK HANDLOWY KÓLEK ROLNICZYCH**

przenosi swoje

biura, sklepy i składy towarów s wynajmowaych przy ul. Pijarskiej l. 43 i 13 lokulow - - - - -

## do WŁASNEGO DOMU

PRZY PLACU SZCZEPAŃSKIM l. 6.

Poświęcenie nowego lokalu odbędzie się w niedzielę 8 b. m.

a otwarcie obydwu sklepów (spożywczego i rolniczego) nasąpi w poniedziałek w dniu 9 b. m.

2091 3

Z poważaniem

Dyrekcya.

## Zakład optyczny

główny skład kieszonkowych lampek elektrycznych.

Okulary i cwikiery w wielkim wyborze, dobiera sam okulary lub według recept lekarskich.

Na recepty z firmami konkurencyjnymi dajemy 10% rabatu.

Przyjmuje się wszelkie naprawy. 1893 0

**Niemetz i Spół.**

Kraków Szewska 2.

## OSTRZEZENIE.

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko ludzą a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców. 1731 0

**Panowie!** Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością, na czas umówiony wykończone niech zamówi u

**Zygmunta Chilli** krawca w Krakowie Wielopole 3.

Wypożycza się fraki i angiezy. Na prowincye wszel. zamów. uskutecznia się możliwie jak najprędzej.

Na składzie materyały krajowe i angielskie. Zamówienia przyjmują o parę zlr. taniej jak wszędzie.

Kraków.

Rynek 37, Linia A. B.

**Reim i Spółka**

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Rynek 37, Linia A. B. **Kraków.**

Pasy i gurdy do maszyn, Weże gumowe, parcie ane i spiralne, Latarki stażenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytuc. Kwizdy. Wódka franc.

**OLIWE** kaukaską do maszyn roln.

Nr. 0 po kor. 64, — Nr. 2 po kor. 48, Nr. 1 po kor. 56, — Nr. 3 po kor. 44, Nr. 4 (krajowa) po kor. 36. —

**OLIWE** amerykańską po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków oliwy cylindrowe, oliwę leccerską, oliwę rzepakową, Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprząży.

**Lakiery** Kremy i Pasty do odświeżania bućków kolor., lakiery na kapelusze. Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie, Artykuły gumowe chirurgiczne, Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolonskie, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów, Farby akwarelowe, Farby pastelowe, Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napręskiwania.

Proszek „ANDELA“ i „ZACHERLIN“ przeciw owadom. — Nowość: „Ting Ting“ tynktura na pluskwy. — Środki przeciw szczerom i myszom. — Suchary dla psów. Porkin; pekusin i wapno pastewne dla bydła. Siny kamień i inne środki do bójcowania pszenicy.

**M. BEYER i Spółka**

K R A K Ó W, Sukiennice Nr. 12-14.

# Nowości Sezonowe w bardzo wielkim wyborze

Spodniczki i kaftaniki Pyréné, flanelowe i sukienne. Majtki krojem reformowanym, wełniane, jedwabne i trykotowe.

Halki sukienne, wełniane i jedwabne, oraz bluzki w bardzo wielkim wyborze, wszelkiego rodzaju.

Zamówienia zamiejskowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

**PODZIĘKOWANIE.**

We wielkim nieszczęściu i ciężkiej próbie jaką Pan Bóg na nas zesłał, przez zabranie do wieczności naszego kochanego i nieodżałowanego męża, ojca i dziadka śp. Antoniego Pawłka obywatela w Żywcu, poczynamy się do oświadczenia serdecznego podziękowania wszystkim tym, którzy nam wyrazem pomocy spieszyć raczyli, oraz ostatnią usługę w dniu pogrzebu śp. nieboszczykowi oddali, toż składamy w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Reprezentacyom Rady powiatowej i Rady Gminnej, Wielmożnym Panom Urzędnikom rządowym i autonomicznym, zacnym Panom obywatelom: Warzeńcowi Folińskiemu, Antoniemu Miodońskiemu starszemu, Antoniemu Miodońskiemu młodszemu, Janowi Obtułowiczowi, Antoniemu Ostrowskiemu i Kazimierzowi Ostrowskiemu, którzy w uroczystych strojach polsko narodowych ponieśli ciało na miejsce wiecznego spoczynku, sławnemu Obywatelstwu i Mieszczanństwu miasta Żywca, Czcigodnym Sasiadom zmarłego, oraz Szanownej szerszej Publiczności szczerze a serdecznie „Bóg zaśląd“

Magdalena Pawłkowa i rodzina Ludwików Rączków.  
Żywiec dnia 5 go października 1905.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 kor. 40 hal.

**Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego**  
w Krakowie, ul. św. Jana 1. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

**Najmniejszą książeczkę**

do modlitwy 1/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Przełiczny druk i papier, elegancka oprawa w skórę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencji.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.5 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal.

**„ZORZA“**

Zakład reprodukcji artystycznej

Adres: Kraków ul. św. Krzyża 7, Nr. tel. 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliografury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarw., fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism lustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnych pracom zagranicznym.

Długoletnie studia fachowe i doświadczenia nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznym wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 1448 0

**Józef Warski, zegarmistrz,** Kraków, plac Marjacki 1. 3

poleca swój skład zegarów, zegarków i biżuterii.

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 3



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS“

założony w roku 1897 w Krakowie, właśc. A. Mnsiołek, dostawca dla c. k. urzędników państw.

Sklep: Kraków, Ulica Sławkowska nr. 16 naprzeciw „Grand-hotelu“.

Hodowla i skład zwierząt: Półwie Zwierzyniec „Willa Wisła“. — Menażerya i własny park zwierząt w „Parku krakowskim“ poleca się nadal Szan. P. P. Publ.

Pierwszy, największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju. 2038 10

— Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. marki. —

Młode Bernhardy od 20 złr., foxterriery, jamniki, japońskie psy, rasowe kury, Angora koty i t. d. Kolibri od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdziw. harc. kanarki od 6 złr., złote rybki, małpki i t. d. — Sprzedają żywe zwierzyń. — Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa. nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możliwość uskutecznienia starannego wszelkich poleceń w zakresie hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

**Kathreiner**

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

o o o

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować oszo na wagę sprzedają.

**Kucharka**

dobra i uczciwa w średnim wieku przyjmie miejsce zaraz. Kraków ul. Mikołajska 1. 24 B.K. parter na prawo.

Potrzebny jest

**Uczeń**

do handlu korzennego, Stanisława Średniokiego w Dębicy. 2069 3

**Porebski - - - i Zimler**  
Kraków Rynek 8

polecają: 2007 2

perfumerye i mydła, grzeblenie, szczotki, szpilki rogowe, przepłuki do włosów.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Rady lek. Dra Müllera o zaburzeniach nerwów i systemu seksualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczku. pecht. 949 52

Curt Röber, Brannschweig.

**Story patyczkowe,**

Zaluzje deszczółkowe na balkony i rolkach, jako też Rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca fabryka rolet i zaluzji pod firmą:

**Wład. Pędziwiatr**

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8. 1813 10

Poszukuje się

**agenta podróżującego**

dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za przewizją; wymagana kaucja w gotówce lub zabezpieczona. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod 2048 6

„Liturgia“ Krosno.

**Pokój frontowy**

umeblowany, dla jednej lub dwóch pań jest zaraz do wynajęcia przy ul. Basztowej 1. 27, 2-gie piętro drzwi na prawo. 2034 2

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupre. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządkiem S. Szembeka.